Załącznik do regulaminu konkursu plastycznego „Maria Konopnicka dzieciom” organizowanego przez Gminny Ośrodek Kultury i Wypoczynku w Haczowie.

**1. Pojedziemy w cudny kraj!**   
  
Patataj, patataj,  
 Pojedziemy w cudny kraj!   
Tam, gdzie Wisła modra płynie,  
 Szumią zboża na równinie.  
 Pojedziemy, patataj,  
 A jak zowie się ten kraj?

**2. Ogródek**  
 W naszym ogródeczku   
Są tam śliczne kwiaty:  
 Czerwone różyczki   
I modre bławaty.   
Po sto listków w róży,   
A po pięć w bławacie;  
 Ułożę wiązankę  
 I zaniosę tacie.   
A tata się spyta:  
 — Gdzie te kwiaty rosną?   
— W naszym ogródeczku,  
 Gdziem je siała wiosną.

**3. Niezapominajki**

Niezapominajki

to są kwiatki z bajki!

Rosną nad potoczkiem,

patrzą rybim oczkiem.

Gdy się płynie łódką,

Śmieją się cichutko

I szepcą mi skromnie:

„Nie zapomnij o mnie”.

**4. Nasz świat**

I miasto i wioska

To jeden nasz świat!

I wszędzie, dziecino,

Twa siostra, twój brat!

I wszędzie, dziecino,

Wśród lasów, wśród pól,

Jak ty czują radość,

Jak ty czują ból.

**5. Co mówi zegar**

Stary zegar od pradziada

Nic nie robi, tylko gada…

Ledwie skończył — już zaczyna;

Co godzina — to nowina.

— „Ej wy dziatki! Czy wy wiecie,

Jak bywało niegdyś w świecie?

Jak bywało na tej ziemi

Przed latami, przed dawnemi?

Tarcza moja, tak jak słońce

Biła sercem szczerozłotem;

Sławnych godzin sta, tysiące

Wydzwoniłem moim młotem.

Miałem w piersi głos ogromny:

Grałem marsze i mazurki

I polonez wiekopomny

O tym królu, co bił Turki.

Dziś mi nikt już nie poradzi,

Z wiatrem poszło moje zdrowie…

Zapytajcie tylko dziadzi,

To on resztę wam opowie”. —

Stary zegar mruczy w ciszy,

Zgięta skrzypi w nim sprężyna.

Ledwo idzie, ledwo dyszy,

Przecież znowu bić zaczyna.

**6. Mały trębacz**

Moja trąbka ślicznie gra:

Ratata! Ratata!

Dziwuje się owca siwa,

Kto tak wdzięcznie jej przygrywa,

Dziwują się żółte bąki,

Kto tak cudnie gra wśród łąki.

Chwieje wietrzyk bujną trawą,

Niesie piosnkę w lewo, w prawo,

Aż gdzieś w dali echo gra:

— Ratata! Ratata!…

Moja trąbka głośno brzmi:

Rititi! Rititi!…

Wiewióreczka patrzy z drzewa,

Czy to gaj tak wdzięcznie śpiewa?

Nastawiła uszka oba,

Tak jej granie się podoba.

I zajączek, skryty w trawie,

Słucha, patrzy się ciekawie.

Głos w oddali echem brzmi:

— Rititi! Rititi!…

**7. Tęcza**

— A kto ciebie, śliczna tęczo,

Siedmiobarwny pasie,

Wymalował na tej chmurce

Jakby na atłasie?

— Słoneczko mnie malowało

Po deszczu, po burzy;

Pożyczyło sobie farby

Od tej polnej róży.

Pożyczyło sobie farby

Od kwiatów z ogroda;

Malowało tęczę na znak,

Że będzie pogoda!

**8. Poranek**

Minęła nocka, minął cień,

Słoneczko moje, dobry dzień!

Słoneczko moje kochane,

W porannych zorzach rumiane!

Minęła nocka, minął cień,

Niech się wylega w łóżku leń,

A ja raniuchno dziś wstanę,

Zobacz słonko rumiane.

**9. Choinka w lesie**

„A kto tę choinkę

zasiał w ciemnym lesie?”

„Zasiał ci ją ten wiaterek,

co nasionka niesie”.

„A kto tę choinkę

ogrzał w ciemnym boru?”

„Ogrzało ją to słoneczko

z niebieskiego dworu”.

„A kto tę choinkę

poił w ciemnym gaju?”

„Jasne ją poiły rosy

i woda z ruczaju”.

„A kto tę choinkę

wyhodował z ziarna?”

„Wychowała ją mateńka,

ziemia nasza czarna!”

**10. W lesie**

Jakże w lesie iść ścieżyną,

Jakże patrzeć prostej dróżki,

Gdy za kwiatkiem, za maliną,

Ciągną w gęstwę same nóżki?

Tu poziomka, tam sasanek,

Tu wiewiórka, tam motylek:

Nie minęło kilka chwilek,

I zabłąkał się nasz Janek!

Co tu robić? Strach! Dokoła

Coś tam szepce, wzdycha, woła...

Coraz ciemniej w leśnej głuszy,

Coraz trwożniej w Janka duszy,

Po gałęziach się łopocą

Sowy, co to widzą nocą,

W wielkiej dziupli puchacz siedzi,

Żółtem okiem Janka śledzi,

A nietoperz skrzydłem bije.

Janek w strachu ledwie żyje,

Jak młot serce mu kołacze.

Idzie lasem, idzie, płacze:

— „Mamo!” — woła — „mamo!...” Ale

Nikt go tu nie słyszy wcale.

Aż zmęczony padł pod sosną,

Gdzie przeróżne grzyby rosną,

I z ciężkiego zasnął płaczu.

Śpijże z Bogiem, mój tułaczu!

A tymczasem w domu trwoga:

— „Gdzie to Janek? O, dla boga!”

Szukają go wierni słudzy,

Jedni w domu, w polu drudzy,

Patrzą nawet i w studzience...

Załamuje mama ręce.

Ale Azor (zmyślne psisko!)

Nos przy ziemi trzyma blisko,

I nie tracąc wiele czasu,

Tropem bieży aż do lasu,

Gdzie poczciwe, dobre zwierzę,

Znalazł Janka; siadł i strzeże.

**11. Sanna**

Jasne słonko, mroźny dzień,

A saneczki deń, deń, deń.

A koniki po śniegu

Zagrzały się od biegu.

Jasne słonko, mroźny dzień,

A saneczki den, den, den,

A nasz Janek w złym sosie,

Bo ma gila na nosie

**12. Ptaszki do słońca**

Dajże ziemi plon obfity,

By starczyło i nam chleba,

A na gniazda, chaty nasze,

Z pogodnego świeć nam nieba!

A my, ptaszki, witać będziem,

Będziem żegnać cię piosenką

I zanucim, zaświergoczem

Dobrym ludziom przez okienko

**13. Pszczółki**

Brzęczą pszczółki nad lipiną

Pod błękitnem niebem;

Znoszą w ule miodek złoty,

Będziem go jeść z chlebem.

A wy, pszczółki pracowite,

Robotniczki boże!

Zbieracie wy miody z kwiatów,

Ledwo błysną zorze.

A wy pszczółki, robotniczki,

Chciałbym ja wam sprostać,

Rano wstawać i pracować,

Byle miodu dostać!

**14. Jabłonka**

Jabłoneczka biała

Kwieciem się odziała;

Obiecuje nam jabłuszka,

Jak je będzie miała.

Mój wietrzyku miły,

Nie wiej z całej siły,

Nie otrącaj tego kwiecia,

Żeby jabłka były.

**15. O czem ptaszek śpiewa**

A wiecie wy, dzieci,

O czem ptaszek śpiewa,

Kiedy wiosną leci

Między nasze drzewa?

Oj, śpiewa on wtedy

Piosenkę radosną:

«Przeminęły biedy,

Gaj się okrył wiosną!»

Oj, śpiewa on sobie

Z tej wielkiej uciechy,

Że do gniazda wraca,

Do swej miłej strzechy.

Latał on za góry,

Latał on za morza…

Za nim ciężkie chmury,

Przed nim złota zorza.

Teraz się zmieniła

Pogoda na świecie;

Nasza wiosna miła

Odziała się w kwiecie…

Tak i dola nasza,

Choć nam się zasmuci,

Wróci nam z piosenką,

Z słoneczkiem nam wróci!…

**16. Jesienią**

Jesienią, jesienią

Sady się rumienią;

Czerwone jabłuszka

Pomiędzy zielenią.

Czerwone jabłuszka,

Złociste gruszeczki

Świecą się jak gwiazdy

Pomiędzy listeczki.

Pójdę ja się, pójdę

Pokłonić jabłoni,

Może mi jabłuszko

W czapeczkę uroni!

Pójdę ja do gruszy,

Nastawię fartuszka,

Może w niego spadnie

Jaka śliczna gruszka!

Jesienią, jesienią

Sady się rumienią;

Czerwone jabłuszka

Pomiędzy zielenią.

autorka wierszy: Maria Konopnicka